

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z od. nożeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeń pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozostawionych dostarczeń gary, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 50. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Nikarego
Sobota Krystyna, Walerjana b.,
Niedziela Adelajdy, Albiny

Dzisiaj wschód słońca o	8 8	zach	15.41
Jutro	8, 9		15.41
Dzisiaj księżyc	9,55	—	17. 1

Nr. 147

Wąbrzeźno, sobota 15 grudnia 1928 r.

R. k VIII

Właściwe tło gry niemieckiej wobec Polski.

Charakterystyczna gra niemiecka w sprawie rokowań z Polską o traktat handlowy. — Dwoistość nastrojów. — Przemysł za porozumieniem — junkrzy zaś z nienawiści do Polski przeciwko traktatowi gospodarczemu. — Trudne do przezwyciężenia przeszkody.

Berlin, grudzień 1928.

Dziwną zaiste dwoistość nastrojów zaobserwować można wśród kierowniczych czynników niemieckich, jeśli chodzi o sprawę zawarcia traktatu gospodarczego z Polską. Z jednej bowiem strony z inicjatywy rządu niemieckiego wznawiane są ustawicznie starania, zmierzające do kontynuowania obrad z przedstawicielami Polski — z drugiej zaś strony delegaci niemieccy czynią na każdym kroku utrudnienia, oraz wytwarzają atmosferę, która możliwość zawarcia porozumienia najzupełniej wyklucza.

Najsilniej uwydatnia się ta paradoksalna sytuacja w osobie niemieckiego pełnomocnika dla rokowań z Polską. Oto bowiem minister Hermes na gruncie berlińskim zaznacza w wystąpieniach oficjalnych, że nie jest bynajmniej entuzjastycznym zwolennikiem nawiązania porozumienia gospodarczego z Polską i wysuwa postulaty, które możliwość uzyskania pomyślniejszych rezultatów zgóry wykluczają, — w kilka godzin jednak później ten sam minister Hermes wyjeżdża do Warszawy, aby tam z polskimi czynnikami rządowymi pertraktować o dalszą platformę dla nowych rokowań. Zaprawdę — bardzo rażąca sprzeczność...

Powody jednak takiej gry niemieckiej nie są bynajmniej nieznanne. Przeciwnie! — Obserwując nastroje, uwydatniające się w dzisiejszej sytuacji politycznej Niemiec, łatwo znaleźć źródła takiej polityki niemieckiej. Oto bowiem z jednej strony traktat handlowy z Polską jest dla Niemiec dość żywotną koniecznością. Przemysł niemiecki, cierpiący na nadmiar produkcji, jest bowiem w bardzo silnej mierze zainteresowany w tem, by znaleźć dla siebie nowe tereny zbytu, — a rynki polskie odgrywają pod tym względem dość poważną rolę. Ze strony przemysłu niemieckiego wywierany jest też ustawicznie nacisk na czynniki rządowe, domagający się zakończenia stanu wojny pomiędzy Polską a Niemcami, oraz otwarcia obopólnych granic dla wymiany towarowej.

Niemniej żywa jest również akcja pewnych organizacji robotniczych, które w dowozie z Polski produktów rolniczych, oraz mięsa, — widzą jeden z głównych momentów, mogących wpłynąć na niższe dość wysokich cen, panujących na niemieckich rynkach żywnościowych skutkiem dyktatorskiej polityki celnej niemieckich agrarjuszów. A niższa cen łączy się — jak wiadomo — ściśle z zagadnieniem zarobków robotniczych, tak ostatnio aktualnych w niemieckim życiu gospodarczym.

I oto jest pierwsza część medalu. Ugrupowania bowiem przemysłowe i robotnicze składają się w poważnej mierze na obecny rząd niemiecki i dlatego głosu ich czynniki rządowe zupełnie lekceważyć nie mogą.

Teraz jednak odslania się odwrotna — i bardziej drażliwa już — strona całej sprawy. I tu na pierwszym miejscu kroczy przedewszystkiem ślepa niechęć do Polski — uprzedzenie do tego wszystkiego, co może być polskie i Polskę niezawisłą przypomina. I tak solą w oku nacjonalistycznych sfer niemieckich jest fakt — iż Polska wzamian za otwarcie swych granic dla przemysłu niemieckiego — mogłaby otrzymać możliwość eksportu swych płodów na rynki niemieckie i stąd

Spór polsko-litewski przed Ligą Narodów

Lużano 13. 12. Środowe posiedzenie Rady Ligi wypełniła prawie całkowicie sprawa sporu polsko-litewskiego. Sprawozdawca Quinones de Leon przedstawił referat, w którym wyłożył historję zatargu ze szczegółowym uwzględnieniem 2-oh ostatnich konferencyj królewieckich oraz ich wyników. Referat Quinones de Leon, który zawierał obiektywne przedstawienie sporu polsko-litewskiego, zaatakowany został przez p. Waldemarasa.

Zaraz na wstępie Waldemarasa wystąpił bardzo niezręcznie przeciwko oświadczeniom referenta. Mowa Waldemarasa trwała godzinę i 40 minut.

Była ona nużącym i przewlekłym powtarzaniem znanych argumentów litewskich z poprzednich konferencyj polsko-litewskich z licznymi wycieczkami w dziedzinę średniowiecznej historii.

Waldemarasa zarzucał Polsce zamiary agresywne wobec Litwy i wypowiedział się przeciwko powołaniu komitetu ekspertów. W kuluarach Ligi Narodów mowa Waldemarasa poddawana była surowej krytyce.

Zwłaszcza niechęć premiera litewskiego do stworzenia komisji Ligi Narodów, któraby bliżej wglądnęła w konflikt polsko-litewski, uważana jest za zdarzenie osłabiające pozycję Litwy na terenie Ligi Narodów.

W odpowiedzi na przemówienie Waldemarasa min. Zaleski oświadczył, iż premier litewski przypisuje Polsce zamiary, których nigdy nie miała. Nikt w Polsce nie myśli o zmianie granic polsko-litewskich. Polityka polska opiera się na fundamentach: ścisłym zachowaniu traktatów i szczerzej chęci utrzymania pokoju.

Przechodząc do omawiania konferencyj królewieckich, min. Zaleski stwierdził, że porozumienie dotyczące lokalnego ruchu granicznego nie może być uważane za zbyt wielki sukces rokowań. Po całorocznych rokowaniach rząd litewski nie zrezygnował z taktyki biernego oporu. W tym stanie rzeczy uważa min. Zaleski, że nadszedł czas, aby Rada Ligi wprowadziła w życie środki przewidziane w rezolucji z grudnia 1927 roku.

Interwencja Ligi Narodów w zatargu między Boliwią a Paragwajem

W związku z zatargiem między Boliwią a Paragwajem przedstawiciele państw południowej Ameryki a mianowicie Urugwaj, Wenezuela i Chile zgłosili się do przewodniczącego Rady Ligi Brianda z prośbą o interwencję. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia. Podobno zostanie wysłana depeza polecająca obu stronom zawieszenie działań zbrojnych. Równocześnie ma być wysłana na miejsce komisja ankietowa.

MANIFESTACJA NA RZECZ WOJNY.

Na ulicach miasta La Paz urządzono manifestacyjny pochód na którego czele szło około 5 tysięcy kobiet. Manifestowano na rzecz wojny. Pre-

zydent Ferd. Siles oświadczył, że rząd zajmie takie stanowisko jak tego wymaga godność narodu i interesy państwa.

ZAOSTRZENIE SIĘ KONFLIKTU ZBROJNEGO.

Konflikt zbrojny między Boliwią a Paragwajem w ostatnich 12 godzinach się zaostrzył. Paragwajski poseł w Waszyngtonie oświadczył przedstawicielom prasy, że wojna między Paragwajem a Boliwią stała się nieuniknioną. Ponieważ dyplomatyczne stosunki nie mogą być bez decyzji zbrojnej podjętej, Boliwia posiada znacznie silniejszą armję, wyoszącą 105,000 ludzi, których część już zmobilizowana, podczas gdy armja paragwajska na stopie pokojowej liczy tylko 3,000, a na stopie wojennej 50,000 ludzi.

Poznańskie i Pomorze to dla Niemców nasza nieszczęśliwa prowincja

Poznań, 14. 12. Poznański korespondent dziennika „Koelnische Ztg.” omawia wzmożoną działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich i zaznacza że przemówienie płk. Sławka w Poznaniu było uwieńczone postanowieniami przeciwko Niemcom i dosłownie pisze:

„Jest to oznaką ducha jaki obecnie znów obejmuje „naszą nieszczęśliwą prowincję” i który ma

pożreć ostatki niemieczyny, która w ciszy w spokoju pracuje”.

Określenie Poznańskiego i Pomorza, rdzennie polskich dzielnic, które pomimo 150-letniej germanizacji, spotęgowanej w ostatnich dziesiątkach lat polityką Bismarka i hakatystów, posiadają w wielu razach 99 proc. Polaków, — „naszą szczęśliwą prowincją” — to beczelność, na określenie której brak wyrazów.

czepać zyski i korzyści. I dlatego też chociaż de facto — import polskiego mięsa oraz polskich płodów rolniczych byłby tylko nieznacznym ułamkiem, który uwydatniałby się tylko na nielicznych rynkach niemieckich, junkierskie sfery agrarjuszów niemieckich podnoszą głośnie „larum” przeciwko „inwazji polskiej” i umieją dzięki swym wpływom i antypolskim hasłom zyskać również posłuch wśród czynników rządowych.

I oto jest główne tło gry niemieckiej w rokowaniach z Polską, toteż jak długo panuje przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich, niemieckie sfery przemysłowe, oraz organizacje zawodowe wywierają nacisk na czynniki rządowe, by podjąć rokowania z Polską i szukać nowej drogi porozumienia — z chwilą zaś, gdy rokowania rozpoczynają się, podnoszą znowu głos ugrupowania

junkiersko-rolnicze i droga do porozumienia uniemożliwiona jest na skutek żądań niemieckich.

I jak długo ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, tak długo nie może być mowy o zakończeniu wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami! Dopiero bowiem wówczas, gdy czynniki junkierskie stracą głos i gdy Niemcy staną na stanowisku, iż droga do traktatu prowadzi przez obustronne ustępstwa i korzyści, oraz że traktat handlowy nie może się tylko równać zalewowi rynków polskich przez przemysł niemiecki — lecz dać musi i Polsce pewne przywileje, dopiero wówczas dotychczasowy stan rzeczy będzie mógł ulec zmianie. Kiedy zaś to nastąpi — oto ważne i ciekawe zagadnienie.

Fr. W—cki.

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPLAŃSKI OJCA ŚW.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. ogłosi z powodu swojego złotego jubileuszu kapłańskiego orędzie do katolików całego świata. Zawiązał się specjalny komitet, który dla uczczenia jubileuszu Ojca św. organizuje nie tylko włoskie pielgrzymki do Rzymu, ale także i inne z wszystkich europejskich i pozaeuropejskich krajów.

ZGON BISKUPA.

Biskup wrocławski ks. Wł. Krynicki zmarł w piątek w Warszawie dokąd przybył dla zasięgnięcia porady lekarskiej. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Pogrzeb odbył się we Wrocławku, zwłoki po uroczystych nabożeństwach złożone zostały w Katakumbach.

KS. PRAŁAT KŁOS — INFULATEM.

W miejsce zmarłego ks. infuła Meissnera zamianował Ojciec św. dziekanem infułem kapituły metropolitarnej w Poznaniu ks. Mgr. Józefa Kłosa.

PIJANI AWANTURNICY ZNEWAŻYLI DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA.

Z Wilna donoszą: Na dworcu tutejszym we wtorek zdarzył się karygodny wymagający jak najostrożniejszego napiętnowania, incydent.

Do wagonu, którym odjeżdżał do Rzymu ks. metropolita Jałbrzykowski i biskup sufragan Michalkiewicz, weszło kilka osób w stanie nietrzeźwym.

Jedna z osób, mieniająca się wyższym urzędnikiem jednego z ministerstw, na widok duchownych zaczęła używać słów nieparlamentarnych.

Gdy publiczność zażądała interwencji policji, osobnik ów, wyprowadzony przez posterunkowego, pchnął po drodze ks. metropolitę Jałbrzykowskiego. Na żądanie ks. biskupa Michalkiewicza spisano protokół.

PREZYDENT RZPLITEJ PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej poddał się dn. 12 b. m. w lecznicy Związkowej w Krakowie zabiegowi skruszenia kamienia w pęcherzu. Operacji dokonał docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tadeusz Pisarski. Stan pooperacyjny Dostojnego Pacjenta jest najzupełniej zadawalający i przypuszczalnie do 5-u dni Pan Prezydent powróci do Warszawy.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE W KRAJU.

Na wschodnich i południowych połaciach Polski spadły wielkie opady śnieżne. Na niektórych liniach kolejowych śnieg leży na wysokości kilku-nastu centymetrów. Pociągi nadchodzące do Warszawy ze Lwowa, Katowic i Krakowa opóźniają się

SZYBY NAFTOWE PŁONĄ.

Nadchodzące wiadomości z Port d'Espange (Wyspy Trynidad) podają o olbrzymim pożarze w

szybach naftowych. 13 osób poniosło śmierć, 2 szyby i 3 rezerwoary, naftowe dotychczas płoną. Szkody nie są jeszcze znane.

W AFGANISTANIE ZAPANOWAŁ SPOKÓJ.

London, 14. 12. Między wojskami rządowymi a zbutowaną ludnością w okolicach Dżalabad doszło do zawieszenia broni. Rozruchy spowodowane były wprowadzeniem przez króla Amanullaha reform w duchu nowoczesnej kultury. Jeden z głównych duchownych mahometańskich oświadczył, iż król nie jest uważany za niewiernego, jedna kowóz w chwili obecnej jest na błędnej drodze. Komunikacja telegraficzna między Kabulem a Peshawarem została przywrócona.

Po ósmym grudnia.

Zwyczaj w tym czasie gospodarz ma wszystko uregulowane. Nawet w dni, kiedy na polach miękko, piług niema co robić, a w obrębie zabudowań uważa skupia się w stodole. Młóci się i siewkę rżnie. Ale ta ostatnia robota, to bodaj nieprodukcyjny wysiłek, którym ludzie czas sobie zajmują, choć byłoby lepiej coś pożyteczniejszego wymyślić. Dla koni jeszcze... jeszcze, by gołego owsa nie dawać, ale dla krów — pocięta cała mitręga? Toć przez rżnięcie na krótkie kawałki słoma się nie zmieni w otręby ani w kuchy — a jeśli słomę nie pocięta wiozemy za drabinę, to bydlę tę słomę lepiej pogryzie całą i przeżuje niż z siewką. Jeśli się pasie racjonalnie, wedle wskazówek nauki, to nie należy koniecznie wpychać w krowy nadmiaru słomy, a to, co przeznaczone, w dziennej porcji, zostanie napewno przez noc wyjedzone. Tylko zastarzały zwyczaj usprawiedliwia tę zbędną robotę rżnięcia siewki na paszę, a tymczasem byłoby racjonalniej słomę rżnąć ale na ściółkę. A tego się u nas wcale nie robi. I dziwna rzecz! słomy na ściółkę brakuje — a sposób by jej wyszło jaknajmniej, a wszędzie było po trochu, by równo się nawóz urabiał, nie jest praktykowany. Niemcy już dawno słomę na ściółkę kraju — tylko w nieco dłuższe kawałki — a przez to i nawóz też się lepiej urabia i łatwiej się potem roztrząsa. Przy młócie ziół — co teraz powinno być robotą najważniejszą — trzeba zwrócić uwagę na dobre czyszczenie. Oczywiście chodzi tu przede wszystkim o zboża, które mamy przeznaczyć do wiosennego siewu. To też dokładnie czyszczący młynek powinien być w każdej zagrodzie, a tryjer czyli sortownik nabyty przez spółkę maszynową — co opłaci się w ciągu dwóch lat zważywszy korzyść z używania tylko celnego ziarna do siewu. Ale bywa, że zboża nasze są już tak przeżyte, tak zwyrodniałe, że żaden sortownik nie pomoże i trzeba wziąć się do radykalnego sposobu nabycia nowej pełnej odmiany danego zboża. A jeśli o tem już teraz pominam — to z tej racji, że nasz polski zwyczaj załatwiania spraw na ostatnią godzinę prowadzi do tego, że potem — nie można się dokupić ziół wyborowych, bo albo ich brakuje, albo trzeba płać za nie ponad wszelką miarę. Zwykle w początkach grudnia odbywa się jarmark na nasiona w Warszawie i kto może powinien się tam znaleźć — by się dowiedzieć o ceny i rozważyć — co i w ja-

kiej ilości zakupić wypadnie? Bo przecież i czasu teraz mamy więcej na tego rodzaju poszukiwania niż przed samymi siewami, gdy moc robót spada naraz i rolnik nie wie, co pilniejsze. (Arol).

Prezydent Hoover a katolicy.

W Waszyngtonie uchodzi za rzecz pewną, że nowoobрани prezydent Hoover powoła do swego gabinetu katolika, by udowodnić całemu światu, że fanatyczna bigoteria w żadnym razie nie będzie decydowała o charakterze polityki nowego rządu. Hoover będzie chciał zapewne także wykazać w ten sposób szczerość swej deklaracji, że „równość w osiągnięciu godności jest prawem każdego Amerykanina bez względu na to, czy jest on biednym, czy bogatym, czy jest synem cudzoziemców lub obywateli, dawno w kraju osiadłych, bez względu na rasę i religię”.

Innym środkiem, przy pomocy którego Hoover dąży do usunięcia dysonansów, wywołanych bigoterią antykato-licką, są jego odwiedziny, składane państwu katolickim Ameryki łacińskiej.

Nie sprawdza się więc, że nowy prezydent podjął swą oficjalną wizytę w Południowej Ameryce jedynie z pobudek handlowo-politycznych i ekonomicznych. Politycy tu-tejsi niedwuznacznie stwierdzają, że Ameryka łacińska niezbyt przyjaźnie patrzy na „kolosa północy”; zdaniem ich, należy niedopuszczać do tego, by w tych krajach łacińskich ustaliło się błędne przekonanie, że nowy rząd będzie prowadził politykę antykato-licką w kraju, jak i zagranicą.

Delegacja Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego u p. premiera Bartla.

W czwartek, dnia 6 bm. o godz. 1 przyjął p. Prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel przedstawicieli Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w osobach pp.: Prezesa Bogusława Hersego, posła Henryka Bruna, dyrektora Naczelnej Rady Józefa Jakubowskiego i dyrektora Związku Towarzystw Kupieckich p. Brunona Sikorskiego z Poznania.

Imieniem Wszechpolskiego Zjazdu Organizacji Kupieckich przedstawił p. Prezes Bogusław Herse najważniejsze uchwały Zjazdu, komunikując przytem, że celem Zjazdu, obejmującego wyłącznie delegatów zrzeszeń, było konkretne opracowanie najpilniejszych zagadnień podatkowych w ramach tymczasowej reformy, a nie jakakolwiek manifestacja antypodatkowa. Wysoki poziom obrad doprowadził w całej pełni do oczekiwanych rezultatów.

P. Prezes Rady Ministrów oświadczył delegacji, że śledzi z zainteresowaniem bieg zagadnień podatkowych także w stosunku do kupiectwa i jedynie nieoczekiwane znaczenie konferencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz z przedstawicielami państw zagranicznych uniemożliwiło mu wzięcie udziału w Zjeździe Kupiectwa Polskiego.

W toku konferencji, w której obecni wskazywali na szereg najistotniejszych zagadnień struktury podatkowej. P. Prezes Rady Ministrów przyrzekł rozpatrzyć złożone materiały i ustosunkować się przychylnie do zagadnień tych w ramach ogólnopństwowych konieczności gospodarczych.

SPISEK PRZECIWKO HOOVEROWI.

W Buenos Aires policja wykryła spisek, skierowany przeciwko prezydentowi Hooverowi.

RADJOSTACJA PRZY LIDZE NARODÓW.

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów min. spraw zagr. Zaleski referował sprawę utworzenia stacji radiowej przy Lidze Narodów. Ostateczne załatwienie tej kwestji nastąpi na najbliższej sesji Rady Ligi i następnym zgromadzeniu Ligi.

Jan KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

34) (Ciąg dalszy.)
Stefan nie pominął najmniejszego szczegółu, wszędzie zajął, wszystko obejrzał, a patrząc na tak straszna ruina, zdało mu się, że to sen okropny, a nie rzeczywistość, że lada chwilę usłyszy głos zaniego swego ojca, szezebiot siostrzyczek, i ujrzy ukochaną matkę wyciągającą do niego ręce do uścisku, jak to bywało niegdys, przy każdym przyjeździe z Warszawy.

Na drugi dzień już był z powrotem w Warszawie i stanął w hotelu litewskim, postanowiwszy zaraz rozwinąć wszelkie starania w celu odszukania rodziny. Trudne to było niezmiernie zadanie, umyślił więc do komisarzy policji zwrócić swoje kroki, z każdego oddzielnego cyrkulu, i przy ich pomocy przejrzyć wszystkie księgi ludności.

Ze jednak była to godzina dopiero siódma rano, wszedł więc do kościoła księży Reformatów, aby w modlitwie znaleźć pociechę, której tak domagało się serce jego uciśnione. Msza przy bocznym ołtarzu tylko co się rozpoczęła, stanął więc przy murze, z głową ku niemu zwróconą, aby swobodnie mógł się oddać po-bożnym myślom, bez zwracania na siebie uwagi. W parę minut niedaleko od niego zatrzymała się jakaś pa-nienka, a za nią służąca z koszykiem i oboje ukłękli na ziemi. Stefan rozrzucony i przejęty poszanowa-niem dla świętego miejsca, zaledwie spojrzął na tak bliskie siebie sąsiedztwo; gdy jednak kapłan udzielił ostatnie błogosławieństwo i sąsiadka młoda powstała z ziemi, poprawiając pomiętej sukienki, o mało nie krzyknął z radości. Była to bowiem Zosia, owa uro-dna Litwinka, ale jeszcze piękniejsza i powabniejsza

jak niegdys. Byłby może jej nie poznał, ale rzuciła na niego spojrzenie to samo, jakim go powitała i zęgnęła w dworku swego wuja, a jakiego nawet czas tak długi nie zatarł mu w pamięci. Widocznie poznała go także, bo twarz jej rozjaśniła się, oczy błysnęły radością, wprędce jednak zwróciła je ku ołtarzowi, a potem szybko wybiegła ze świątyni. Stefan poszedł za nią.

— Cóż za szczęśliwe zdarzenie, — odezwał się Stefan do Zosi, gdy się już znaleźli w długim korytarzu prowadzącym na ulicę, — czy pani poznała ułana, któremu własną ręką przypięłaś kokardę do kaszkieta?
— Pan Stefan Bugaj, — zawołała Zosia, z ledwo hamowaną radością, — poznałam od razu, bo Litwinki nie łatwo zapominają.

W dalszej rozmowie dowiedział się Stefan, że wuj jej umarł i wujenka to samo, że skutkiem podziału majątku między sukcesorów, ten został sprzedany, a ona znajduje się u ciotki już blisko od roku, i wracając z targu z za Żelaznej Bramy, zwykle wstępuje po drodze do kościoła księży Reformatów, aby każdy dzień rozpocząć pracę i modlitwą. Stefan wzajemnie opowiedział jej troski swoje, wszystkie koleje, przez jakie przechodził, a następnie główny powód przybycia do Warszawy.

Zosia klasnęła w rączki i rzekła radośnie:
— Wuj mój, u którego mieszkam, zna się z ojcem pańskim, bo kiedym przybyła do Warszawy i zgadało się coś o pańskiej u nas bytności, wuj przyrzekł, że się dowie wszystkich szczegółów. Odszukał więc pańskiego ojca, ale o panu nic w domu nie wiedzano, a nawet chodziły wieści, żeś zginął pod Wilnem.

— Rzeczywiście byłem ranny i leżałem w Kownie w szpitalu, — odrzekł Stefan, — ale wprędce przyszedłem do zdrowia.

— Wiedziałam o tem, — odezwała się Zosia, zno-wu mocno rumieniąc się, — to jest wuj mi powiedział,

ale gdy nadeszły wieści o zajęciu Kowna przez wojska nieprzyjacielskie, i okropnem obejściem się z ranymi, byliśmy pewni, że równemu innym uległ losowi.

— Na szczęście, wiedziony wyraźnie opieką Bożą, — odrzekł Stefan, — jak tylko cokolwiek odzyskałem siły, udałem się natychmiast do obozu, i razem już z korpusem wszedłem za granicę.

— Ach! jakież to szczęście, — zawołała trwożnie Zosia, — że nie zostałeś w Kownie. Ale wracając do pańskiego kłopotu, od wuja natychmiast otrzymałem wiadomości o ojcu pańskim i przysię je do hotelu.

— A o matce, o siostrach, czy wuj nic pani nie wspominał, — zapytał Stefan niespokojnie.

— Owszem, owszem, mówił że widział się z nimi, ale zrobił wzmiankę tylko o jednej siostrze, podobno o Rózi, czy miałaś więcej?

— Miałem jeszcze jedną, Wikcie, ale ta zapewne nie przeżyła straty narzeczonego.

— O! mój Boże! więc zginął?
— Zginął, — odrzekł smutnie Stefan, — właśnie to mogłoby jego i kilku jego towarzyszy, miałaś pani w swej opiece, i przy niej pierwszy raz w życiu spotkałbym się.

— A mój Boże! jakie to nieszczęście, — zawołała dziewczeczka błędna, — nie dziwię się wcale, jeżeli biedaczka takiego ciosu przeżyć nie mogła.

Otóż ziemia z jego mogiły, — odezwał się Stefan, wymijając z pugilaresu starannie zawinięty zwitek papieru, — to kwiatki na niej wyrosły, a to kokarda przez nią im ofiarowana. Są to jedyne pamiątki, z jakimi na chwilę się nie rozstaję i noszę je zawsze przy sercu.

— Nie dziwię się, — odrzekła Zosia, spuszczać oczy ku ziemi, — przyjaźń, najdroższe to na świecie uczucie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWA OPRÓŻNIENIA NADRENJI.

Korespondent genewski „Petit Parisien” donosi, że rokowania w rozmowach między Briandem, Chamberlainem i Stresemannem zaczęły się już na myśl o sposobach przeprowadzenia uchwały ostatniej sesji co do opróżnienia Nadrenji. Nie należy się spodziewać po sesji obecnej żadnych uchwał sensacyjnych.

KONOPACKA NA ŚLUBNYM KOBIERCU.

Dnia 17 b. m. odbędzie się ślub panny polskiej w Budapeszcie p. Matuszewskiego z p. Konopacką.

OSTATNI CYKLON MORSKI ZNISZCZYŁ 85 STATKÓW.

Gdy świat ochłonił trochę po ostatnich katastrofach morskich, zaczęto obliczać ich skutki. M. in. ateński urząd marynarki ogłasza smutny bilans katastrof, które wydarzyły się w ostatnich dziesięciu dniach. Wedle statystyki greckiej podczas gwałtownych burz, które szalały na Atlantyku na morzu Północnym, w Kanale La Manche i na morzu Śródziemnym, 143 okręty o 675.585 ogólnej ilości ton wysłały sygnały radiowe. S. O. S., 28 okrętów o ogólnej ilości ton 82.307 poszło na dno, 115 okrętów zaś o ogólnej ilości pół miliona ton, osiadło na mieliźnie.

Podczas katastrofalnych burz zatoniły jeszcze 42 okręty żaglowe. Liczba osób, które podczas szalejącego orkanu utraciły życie dosięga cyfry 517.

Ponadto zatoniły 3 okręty greckie o ilości 10.368 ton, tudzież 12 okrętów żaglowych, płynących pod flagą grecką. Załogi tych okrętów zdołały się uratować.



Szanowny Panie Redaktorze!

Człowiek zły, gdy go spotka zawód, mści się całe życie na innych; człowiek dobry, przez pamięć własnego bólu, bywa dla innych delikatnym.

Uznanym Panie Redaktorze Dobrodzieju, powyższe zdanie napisała Marja Rodziewiczówna i to wtedy, gdyśmy jeszcze nie toczyli walki na tle wypierania z naszego kraju wyrobów obcych, zagranicznych. Powyższemu wypowiedzeniem zapewne wtedy nie zamierzała Rodziewiczówna ukłuć tych naszych kupców, którzy dziś w okiennych wystawach gwiazdkowych obok naszych wyrobów krajowych wystawiają wyroby zagraniczne. Bo też nie można myśleć, aby narzucaniem nam wyrobów obcych część kupiectwa naszego na nas mścić się miała z powodu doznanego zawodu, przypuszczalnie w nieobniżonym podatku dochodowym lub obrotowym.

Czy Pan Redaktor wie, dlaczego kobiety nie lubią jeździć samolotem? — A to dla tego jedynie, że on huczy i warczy, że słowa przemówić nie mogą. Zato ale są kobiety dzielne stenotypistkami, bo chociaż usta milczą, to na maszynie do woli trajkotać mają okazję.

Idefons Rozumek.

Gdy się Chrystus rodzi, niech żadne dziecko nie będzie smutne!

Zbliża się gwiazdka.

Najmilsza to i najbardziej oczekiwana chwila w całym roku: A najwięcej cieszy się nią, marzy o niej, tęskni za nią — dźwięka. Nawet we śnie przedstawiają się w młodych główkach rozkoszne obrazy o tych ślicznościach, dziwacznych i cudach, które wieczór wigilijny poprzedzający święta Boże go Narodzenia, zwykły przynosić.

I szczęśliwe te dzieci, które własnymi oczętami mogą te wspaniałości gwiazdkowe podziwiać i nazwać je swoją własnością.

Ale to tylko dzieci rodziców bogatych, przy najmniej zamożnych.

Obok nich wielka rzesza dźwięka, chłopców i dziewcząt, którym los bezlitosny takiej radości pozbawił.

W ich ubożuchym domu nie starczy nawet na kupno najskromniejszej choinki. A o podarkach w postaci zabawek, pierników, jabłek i cukierków, mowy być nie może.

Pozałowania to godne małe istoty. Bo ich serduska pożąda gwiazdki. I o niej tylko myślą i śnią częściej od dzieci, przyzwyczajonych do dobrobytu, gdyż takie niejednokrotnie w roku weselsze mają chwile, gdyż nie brak im wogóle wygody i przyjemności.

I któżby nie miał współczucia dla tych bied-

nych dzieci, których rodzice mimo najszczerzej chęci z okazji gwiazdki ni choinką ni podarkami, ni słodyczą obdarzyć nie są w stanie!

Twardego serca musiałby to być człowiek. A tem więcej ludzie posiadający sami dzieci, którym radość gwiazdkową sutemi podarkami sprawić zamierzają.

Na szczęście jest jeszcze dużo rodzin, dużo osób o sercu tkiwem i litosnem.

Do takich ludzi odnosi się niniejszy apel: **Raczej przyczynić się do urzędze nia gwiazdki dzieciom najuboższym Członkom Towarzystwa Ludowego!**

Mimo obecnych ciężkich warunków gospodarczych, znajdzie się przy dobrej woli bądź to grosz, bądź smakołyki, bądź odłożone zabawki, które na ten zbożny cel przyczynią się skutecznie do obdarowania na gwiazdkę tej dźwięka, o którą chodzi.

Pan Jezus powiedział: „**O ile uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, o tyle Mnieście uczynili!**”

Dlatego Panowie kupcy, którzy pod tym względem zawsze dobrym świecą przykładem, składają przedmioty stosowne na podarki gwiazdkowe.

Mamy nadzieję, iż ten nasz apel odniesie pożądaną skuteczną. Oby Pan Jezus, którego Narodzenia pamiątkę wkrótce obchodzimy, pobudził wszystkie serca do ofiarności w interesie ubogiej dźwięka naszej.

Składki i dary zbierać będą Panie z Towarzystwa Ludowego upoważnione przez Towarzystwo, które będą miały odezwę Towarzystwa wraz z pieczęcią i podpisem.

Zarząd Towarzystwa Ludowego:

Bolesław Szczuka,
prezes.

Konstanty Cander, Julian Grabowski,
wiceprezes. skarbnik.

Andrzej Czeczka,
sekretarz.

Od dziś można zapisywać na poczet lub u li tonoszy Głos Wąbrzeski na I kwartał 1929 roku! Kwity abonamentowe dla wygody naszych Czytelników dolaeramy!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 14 grudnia 28 r.

— W okresie przedgwiazdkowym stale słyszy się pytanie: gdzie kupić tanio konfekcję, bieliznę i t. p. artykuły?

Tanio i mocne towary kupuje się w firmie „Bazar” wł. St. Chwialkowski, Wąbrzeźno, Rynek. Do tej firmy należy się zwrócić po kupno, a temwięcej w sezonie przedgwiazdkowym, a to z tego powodu, iż w tym czasie są ceny niższe.

— Szanownym Czytelnikom zwracamy łaskawie uwagę na dzisiejsze ogłoszenie w „Głosie” firmy K. Ziętek, Wąbrzeźno, Rynek. Firmę K. Ziętek polecić możemy z całym zaufaniem, gdyż posiada na składzie towar pierwszorzędny, a przedewszystkiem niskie ceny.

— Z kroniki kościelnej. (Diecezja chełmińska.) Przeniesieni zostali: ks. kuratus Arasmus z Kasparusa na lokalny wikariat w Kiełpinie (pow. kartuski); na jego miejsce przychodzi ks. wikariusz Kwiatkowski z Torunia (kościół św. Jakóba).

— Dla biednych na gwiazdkę złożyli: p. Wilamowski, Małe Radowska 1 ctr. żyta, 1 ctr. pszenicy, p. Sojecki, Orzechówko 1 ctr. żyta, p. Cabaj, Łopatki 60 funtów żyta, p. Paluch, Łopatki 70 funtów pszenicy, p. Rękas, Trzciano pół ctr. pszenicy.

Serdeczne Bóg zapłać składa
Zarząd Tow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

— Wybryki uczniów ze Szkoły Doksztalczącej. Według obowiązujących przepisów istnieje w mieście naszym szkoła doksztalcząca, do której uczęszcza młodzież pozaszkolna, uczniowie tej szkoły, wychodząc wieczorem wyprawiają po ulicach — no, wprost ryki, jak „lej mu” itp. iż ma się wrażenie, że ludzi tych wypuszczono z domu warjatów. Obywatelstwo mieszkające w okol. szkoły, żali się na te wybryki Dlatego zwracamy na to uwagę Rodzicom i Opiekunom, by więcej dali baczości na wychowanie dorastającej młodzieży.

— Z SALI SĄDOWEJ. Skład Sądu na rozprawę karłą w dniu 12 grudnia rb. był następujący: Przewodniczący: p. Sędzia Szust. Ławnicy: pp. Jan Ziółkowski z Wąbrzeźna i Franc. Potorski z wybudow. wąbrzeskiego. Przedstawiciel Prokuratury p. Pawelec. Sekretarz: podsekretarz p. Kurzetkowski. Miejsca dla publiczności dość licznie zajęte.

Zasiadł na ławie oskarżonych Wąskowski Bronisław z Bartoszewic o pobicie Władysława Żurawskiego z Hornyń. Jako świadek stawał Władysław Lesiński. Wąskowski skazano na 10 zł grzywny wzgl. 2 dni więzienia i kosztą.

Oskarżeni przez prokuratorę Józef, Juljanna i Czesław Derkowsy i Jan i Józef Skiccy pozwolili sobie wszys-

cy jak na zamówienie nie przybyć na rozprawę sądową. Sąd uchwalił doprowadzić ich policyjnie na następną rozprawę.

Franciszek Sądowski z Myśliwca, lat 23, stawał oskarżony o pobicie w stanie pijanym Karola Weinholda, 73 letniego murarza z Myśliwca. Jako świadkowie stawali Katarzyna Rosińska lat 55, i poszkodowany. Do akt sądowych dołączono świadectwo lekarskie, które opiewało o niebezpiecznym pobiciu ostrym narzędziem. Prokurator wnosi dla oskarżonego o 4 tygodnie więzienia i kosztą. Wyrokiem sądowym skazany zostaje Sądowski na tydzień więzienia i ponoszenie kosztów.

Następna sprawa była Boduch przeciw Bielcowi. Boduch zastąpiony przez p. adw. Czypickiego, Bielec przez p. adw. Ostrowskiego. P. adw. Czypicki wnosi o wykluczenie publiczności, czemu przeciwnik p. adw. Ostrowski się sprzeciwia. Sąd po naradzie ogłasza wykluczenie publiczności i prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych. Po przywróceniu jawności obrad Sąd ogłasza wyrok, mocą którego uwalnia się oskarżonego, a kosztą nakłada na oskarżyciela.

Następna sprawa Katarzyna Niegorzycza contra Stefan Świącki o obrazę. Jako świadkowie Anna Urtnowska i Julian Brzos. Pod koniec rozprawy obie strony wnoszą o odroczenie celem wezwania dalszych świadków, do czego się Sąd przychylił.

Następną sprawą, która ciągnęła się aż do znużenia, była skarga wzajemna. Skarżył Fryderyk Goetzke właściciel domu w imieniu swej żony lokatorów swoich małżonków Maricna i Weronikę Reichów. Obie strony z Wąbrzeźna. Proces toczy się o wzajemną obrazę. Motorem, puszczającym wszystko w ruch w całym domu, co, jak i gdzie się tylko da, zdaje się być tu żona właściciela domu Goetzkowa. Zrobiła ona podczas całej rozprawy jak najgorsze wrażenie. Mężulek Goetzkowej siedział w kącie na ławie skulony jak baranek z miną niewiniątka. Odnosiło się wrażenie, że prym w całym domu wiedzie nie on, lecz godna jego połowica. Goetzke'go zastępował adwokat p. Czypicki, małżonków Reichów p. adw. Ostrowski. Sędzia na samym początku stara się pogodzić strony natrafia jednak na nieprzełamany opór, wobec czego otwiera rozprawę.

Jako świadkowie stawali: Amalja Goetzke, oskarżycielka i żona właściciela domu Fryd. Goetzke'go, Walerja Gryżlikowska, Leonarda i Pelagia Falkowskie, Agnieszka Lewandowska i Jan Kaczyński. Najpierw zeznawała Amalja Goetzkowa, która opowiadała nudząco, rozwlekłe i bez sensu. Strasznie drażniąc podziało na Goetzkową to, że usiąść się musiała na podstawie wzajemnego oskarżenia na ławie oskarżonych obok swych lokatorów. Odnosiło się wrażenie, że ją lada chwila szlag trafić może. Przez cały czas rozprawy bredziła sobie pod nosem jak w malignie. A gdy Sąd udał się po przeprowadzonej rozprawie na naradę, zaczęła być tak głośną, że się zdawało, iż wybuchła istna rewolucja, tak, iż Sędzia przyjąć musiał zobaczyć, co się tam dzieje. Świadkowie zeznawali wszyscy na niekorzyść Goetzkowej; że od czasu, gdy Goetzkowa została właścicielką domu, wyprawia ona z swymi lokatorami, pomimo że ci małych dzieci wcale nie mają, ciągłe kłótnie i awantury. Goetzkowa oskarżyła Reicha głównie dlatego, że tenże podczas jednej z takich kłótni miał jej powiedzieć, że aby spokojnie znów zapanował w domu, trzeba ją odwieźć do Świecia. Wyrokiem sądowym obie strony uwolniono a koszty nałożono im po połowie.

Ostatnia sprawa była Siemiątkowskiego Antoniego przeciw Bernardowi Chojnickiemu z Nielubia o obmowę. W charakterze świadków występowali: Klara Jankowska, Bolesław Luczkowski i brat oskarżyciela Stanisław Siemiątkowski. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sprawę na wniosek oskarżyciela odroczone celem wezwania jeszcze jednego świadka ze strony goźa.

— Ferje świąteczne w szkołach. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty ferje świąteczne w szkolnictwie średnim i powszechnym trwać będą od dnia 21 grudnia do dnia 3 stycznia włącznie. — Ferje w szkołach akademickich potrwają do dnia 10 stycznia.

— Srebrne pięćzłotówki. Zgodnie znową ustawą stabilizacyjną 5-złotowe monety srebrne będą wypuszczone w obieg w ilości 28 milionów sztuk. Dotychczas Mennica Państwowa wybiła 5-złotówek około miliona sztuk.

— Pod uwagę byłym jeńcom angielskim. Dnia 7. 10 rb. odbyło się w Toruniu zebranie członków Okręgu Pomorskiego, Zrzeszenia byłych jeńców angielskich Polaków. Zebranie przyjęło statut i uchwaliło przystąpienie jako Okręg do stworzonego z dawniejszej Centrali Z. b. J. A. P. w Poznaniu nowego Zrzeszenia, które odtąd nosi nazwę „Zrzeszenie byłych jeńców wojennych zachodnich ziem Polski T. z.” i jest towarzystwem zapisanem sądownie.

Zarząd Okręgu Pomorskiego podaje do wiadomości, że dużo członków otrzymało już odszkodowanie w odpowiedniej wysokości i uprasza wszystkich tych członków, którzy dotąd nie odebrali żadnych pieniędzy lub tylko w pewnej części w mniejszych kwotach, by niezwłocznie nadesłali na ręce sekretarza okręgu Pomorskiego, p. Kazimierza Dymkowskiego w Toruniu, ul. Mickiewicza 120 przesłane im deklaracje, gdyż takowe są celem uzupełnienia ewidencji i dalszego dochodzenia o wypłatę należności wzgl. pozostałości koniecznie potrzebne.

Równocześnie zawiadamia się, że miarodajne władze wyraziły gotowość przekazania Zrzeszeniu wypłatę należności zdeponowanych swego czasu przez rząd angielski dla byłych jeńców angielskich, którzy przebywali w obozach polskich. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, wypłata ta nastąpi w najbliższych dniach.

Wzwa się przeto wszystkich byłych jeńców angielskich, którzy do Zrzeszenia nie należą, by w zrozumieniu własnego interesu zdeklarowali się na członków.

— Wystawa Łowiecka. Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych w Poznaniu podaje osobom zainteresowanym do wiadomości, że termin przyjmowania zgłoszeń na Pierwszą Polską Powszechną Wystawę Łowiecką przedłużony został do dnia 15 lutego 1929. Wprawdzie do dnia dzisiejszego wpłynęła już dość pokaźna liczba zgłoszeń do udziału w wy-

graniczu polsko-sowieckim w rejonie Stachowszczyzny. Właściciel folwarku wraz z synami i służbą folwarczną przywitał napastników ogniem karabinowym. Bandyci zbiegli uprowadzając trzy konie. Jeden z obrońców został ranny.

— **Szpiedzy przed sądem.** W najbliższym czasie sąd okręgowy przystąpi do rozpatrzenia sensacyjnej afery szpiegowskiej na rzecz Sowietów. Na czele afery stał były podpułkownik armii carskiej Mikojan. Na ławie oskarżonych zasiadają dwadzieścia kilka osób.

— **Poznań.** (Uważany za zmarłego — żyje). W pierwszych miesiącach wojny parafjanin ze Staroleki Tomasz Wysocki jako żołnierz niemiecki dostał się do niewoli rosyjskiej i od listopada 1914 roku słuch o nim zupełnie zaginął. Sąd cywilny uznał go za zmarłego, a wdowa zawarła drugi związek małżeński z bratem zaginionego, ale tylko w urzędzie stanu cywilnego, gdyż władze kościelne, jak się okazuje, słusznie odmówiły pozwolenia. W tych dniach nadszedł list z jednej z miejscowości syberyjskich, w którym zaginiony prosi o pomoc na powrót do kraju.

— **Inowrocław.** (Popłoch na ulicach). Wczoraj w godzinach wieczornych po godzinie 6 wielką panikę wśród przechodniów ulicy Dworcowej wzbudziły rozruchane konie, które jak oszalałe pozostawiały wóz na faszce losu, pędziły od strony dworca ku Rynkowi. Ciągnięty przez nie barczyk bujał w powietrzu i srogie czynił zamieszanie; ludzie w przerażeniu uciekali i chronili się gdzie można. Konie barczykiem zahaczyły o rączkę do wsiadania przy tramwaju naprzeciwko koszar. Urwały z łatwością i pędziły dalej. Powstrzymano konie dopiero na Rynku. Dzięki Bogu obyło się bez poważniejszej katastrofy.

— **Środa.** (Trup wypadł z trumny.) Przed tutejszym kościołem parafjalnym podczas przekładania trumny z nieboszczykiem z wozu na karawan, trumna się przewróciła, a nieboszczyk wypadł na bruk, wywołując wśród uczestników pogrzebu bardzo przykre wrażenie.

Gdzie prawica, gdzie lewica?

Ferment, jaki się odbywa w łonie P. P. S., raz jeszcze daje nam sposobność stwierdzenia, że zarówno dawna nomenklatura partyjna, jak podział stronnictw na prawicowe i lewicowe dziś nie odpowiada już wcale istotnemu układowi stosunków.

Zdawałoby się, nic naturalniejszego, jak zadowolenie w łonie stronnictw prawicowych z powodu rozdwojenia, jakie zaznaczyło się w P. P. S. Nic podobnego. Zarówno „Rzeczpospolita”, jak i „Gazeta Warszawska” przyjęły ten fakt z bardzo kwaśną miną, bądź przemilczając najwydatniejsze jego objawy, bądź też nie szczerząc uszczypliwości pod adresem „Przedświtu” i „Jaworowszczyzny”.

Komuniści są konsekwentni. Endecy nie mają odwagi stanąć przy nich otwarcie, ale jasne jest, że cała ich sympatia leży po stronie „dawnej”, „prawowiernej” P. P. S. Pragiery, Silbermany, Diamandy bliżsi są antysemitkiej rzekomo „Gazecie Warszawskiej”, aniżeli Moraczewscy, Czarkowscy, Jaworowscy.

Czy jest to zresztą wypadek pierwszy, gdy „endecja” staje w jednym szeregu z komunistami?

Nie komu innemu, tylko naszym „narodowcom” zadziwiamy legalizację listy komunistycznej przy wyborach do sejmu i senatu. Dzięki ich „szczerze narodowemu” stanowisku pp. Pesiacy, Bitnerzy i inni mają możliwość „nietykalnego” podburzania robotników, jeżdżą z komfortem pierwszą klasą na swe podróże agitacyjne i jako posłom Skarbu Państwa płaci im po tysiąc złotych miesięcznie za ich usilną pracę... dla Moskwy.

Napaść „Gazety Warszawskiej” na wojewodę Józefskiego była sygnałem do parotygodniowej kampanii antypolskiej w prasie sowieckiej.

Poprostu jak na zamówienie z Moskwy, pojawił się ten artykuł „Gazety Warszawskiej”, oparty na przekręcaniu przemówienia wojewody wołyńskiego.

Nic dziwnego, że gdy obecnie w łonie P. P. S. toczy się walka pomiędzy polskimi niepodległościowcami a międzynarodowcami marksistami, nasi „narodowcy” i „prawowiercy” znaleźli się ęznowu ramię przy ramieniu z komunistami. Jedni i drudzy darzą swą całkowitą sympatią, a niewątpliwie i poparciem, swą dawną „prawowierną” P. P. S., która mogła niegdyś wchodzić w koalicję z Witosem, ale dzisiaj wobec rządu Piłsudskiego, Bartła, Moraczewskiego, Jurkiewicza musi uprawiać opozycję „zasadniczą”, „nieprzejednaną”.

Nienawiść jest uczuciem ślepe, odbiera ona zmysły, nawet wszelką świadomość i trzeźwy pogląd na rzeczy. Jeśli tedy, chcemy dzisiaj stawiać jakiegokolwiek programy polityczne, nie pytajmy, gdzie prawica, gdzie lewica, co uczyni taka lub inna partja polityczna, zależnie od swych hasel i programów.

Pytajmy, kto i o ile nienawidzi Marszałka J. Piłsudskiego. Ludzie i stronnictwa zatrute jadem tej nienawiści, znajdują się zawsze na przeciwnym do Marszałka J. Piłsudskiego biegunie.

Jeśli On pracuje nad wielkością Polski, oni pracować będą nad jej pomniejszeniem, jeśli On wyteża swe siły dla zbawienia Polski, oni świadomie, czy bezwiednie ciągnąć ją będą wraz z otwartymi wrogami Polski — w przepaść zguby. A. S.

Szybko zbliża się gwiazdor



ponieważ jako człowiek nowoczesny sprawił sobie motocykl. Jednakowoż po zakupy przyjdzie tylko do tych, którzy swój towar ogłosili w GŁOSIE WĄBRZESKIM

Z EKRANU.

Kino „Hotel Dwór Wąbrzeski”.

Kierownictwo Kina „Hotel Dwór Wąbrzeski” stara się wszelkimi siłami zadowolić publiczność. W ostatnim czasie wyświetlano parę poważniejszych filmów, a były również takie, które nie miały, jak się mówi pospolicie, żadnej treści. Jednakże zaznaczamy, iż w stosunku do filmów wyświetlanych przed mniej więcej pół roku temu znacznie się polepszyło. Dawniej rzadko kiedy zauważono lepszy film — a dziś? Jest już muzyka więcej dostosowana do obrazów aniżeli przedtem, wyświetla się poważniejsze filmy, ulepszo stronę techniczną kina — słowem coraz lepiej.

Z ostatnich wyświetlanych filmów więcej wartościowych należy wymienić: „Wiezień z czarnej wyspy”, dramat, polityczny osnuty na tle procesu „Derfeusza” w Francji, „Strzelec Cesarski”, dramat rozgrywający się wśród śnieżnych szczytów Alp, oraz ostatnio wyświetlany polski film p. tyt. „Za głosem serca”.

W sobotę i niedzielę: „Brudne pieniądze” Wstrząsający dramat wschodni, o którym można powiedzieć, iż jest bez wszelkich zastrzeżeń wielki, zaś gra, realizacja i technika niezrównane.

Kino „Słońce”.

W wyborze sztuk stoi na dość wysokim poziomie. Prócz zagranicznych filmów nie rzadko można oglądać polski film.

Dramat p. tyt. „Miłość ubogiego młodzieńca” — Łowca posagowy, ostatnio wyświetlany w „Słońcu”, był niezwykle przejmujący. Włodzimierz Gajdarow w roli markiza grał świetnie. Na zakończenie, jak w każdym prawie filmie — to połączenie się dwojga zakochanych.

„Wir życia” dobry. Nadprogram oraz ilustracja muzyczna bardzo dobra.

Następny program: Dziś wieczorem: „Wir życia” oraz pierwsza serja „Popioły zemsty” prócz tego nadprogram.

Sobota i niedziela po 3 seanse w każdy dzień. Ostatni seans o godzinie 10-tej wieczorem. Wyświetlane będą filmy: Pierwsza serja „Popioły zemsty” oraz wielki jeden z pierw-

szych polskich filmów — „Tajemnica przystanku tramwajowego” z znaną rodaczką Smosarską w roli głównej. Film osnuty według scenariusza poety Józefa Relidzińskiego. Na ten film pospieszą wszyscy.

Sprawy handlowe

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu.

Świadczenia przemysłowe należałoby znieść. Do czasu jednak takiego zarządzenia, koniecznym jest znaczne zróżniczkowanie kategorii świadectw przemysłowych, w szczególności zaś powiększyć należy ilość kategorii, przewidzianych dla handlu. Również podział miejscowości na klasy winien ulegć zasadniczej rewizji, na podstawie wniosków poszczególnych miast i gmin, które wystąpiły do Ministerstwa z odpowiednimi dezyderatami w tej sprawie.

Należy przyjąć za zasadę, że należyłość za świadectwo przemysłowe nie może przekraczać połowy podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego na poprzedzający rok podatkowy. Jeżeli należyłość za świadectwo przewyższałaby tę sumę, to płatnikowi przysługiwać winno prawo wykupu odpowiedniej niższej kategorii. Należyłość za świadectwo przemysłowe ma być płatna w dwóch ratach półrocznych.

Bezwątpienia uwzględnienie wszystkich tych dezyderatów nie rozwiązuje sprawy definitywnej reformy podatku przemysłowego, który powinien ulegć gruntownej zmianie. Są to tylko życzenia, dotyczące najbardziej koniecznych reform, wymagające jak najprędzej interwencji Rządu. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych opracowuje opinię, dotyczącą przyszłej ostatecznej reformy podatku przemysłowego, celem przedstawienia jej Ministerstwu Skarbu.

Numer gwiazdkowy „Głosu Wąbrzeskiego”

wyjdzie w sobotę, dnia 22 bm. o zwykłym czasie!

Odpowiedzi Redakcji

Pan L. M. O ile nam wiadomo, autorem książki p. t. „Miłość bez skazy” jest p. Estejka, prawdziwego nazwiska Tadeusz Kaczmarek.

Dziwi się Pan, że autor w swej książce gloryfikuje żydów?

Jak dowiedzieliśmy się p. K. jest obecnie dyrektorem antyżydowskiego „Rozwoju” w Poznaniu. Czy poglądy p. K. na sprawę żydostwa się zmieniły, nie wiemy.

Stałemu Czytelnikowi. Wyjeżdżać do Kanady nikomu nie radzimy i dlatego żądanych objaśnień udzielić nie możemy.

— P. G. Za nadesłane „bajki” dziękujemy! „Wyznanie” bardzo słabe! Należy trochę popracować nad formą — potrzeba rymu. „Paw i kogut” dosyć dobre, tak samo bajeczka o kózce. Dwie ostatnie rzeczy umieścimy w miarę możliwości.

W ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy deficyt naszego handlu zagranicznego wyniósł dosłownie:

1 175 100 000 złotych.

Zastanów się do czego ten stan doprowadzi Polskę, o ile nie będziemy przeciwdziałali przez popieranie przemysłu krajowego w myśl zasady:

Kupuj towary polskie!!!

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski”	Wąbrzesko	na miesiące styczeń, luty marzec	4 50	0 55	5 05

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski”	Wąbrzesko	na miesiące styczeń, luty marzec	4 50	0 55	5 05

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

RUCH TOWARZYSTW.

—W brzeźno. Zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnich odbędzie się w niedzielę dn. 16. bm. o godz. 8-mej po poł w lokalu pośiederzeń p. Klimka na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Baczności Podoficerowie Rezerwy. W sobotę dnia 15 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu kol. Czesława Makowskiego odbędzie się roczne Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad.

1. Zagajenie, 2. odczytanie protokołu, 3. Sprawozdanie za rządu z działalności za okres 1928, 4. sprawozdanie delegatów z Walnego zjazdu w Toruniu, 5. wybór nowego zarządu na 1929 r. 6. wolne głosy i wnioski.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd. **Katolicka Młodzież Męska.** W niedzielę o godz. 1,30 odzie się miesięczne zebranie w wikarjówce.

Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

Notowania giełdy plodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 11. 12. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Zyto	30,00—35,50
Pszenica	41,00—43,05
Jęczmień brow.	35,50—37,00
Jęczmień zw.	34,00—35,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	64,00—64,00
Omies.	33,00—34,00
Otręby żytnie	26,00—27,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	70,00—75,00

Notowanie Miłyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 14. XII. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 73,—
Mąka pszenna Luksusowa	63,—
Mąka pszenna Extra	61,—
Mąka pszenna 0000	57,—
Mąka pszena 000	46,—
Mąka pszenna Pastewna	32,—
Ospa pszenna	28,—
Ospa żytnia	—
Mąka żytnia I.	—
Mąka żytnia II.	—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczęsna Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Czytajcie „Głos Wąbrzeski”

KINO-TEATR
„Hotel Dwór Wąbrzeski”

W sobotę, dnia 15 bm. i niedzielę, 16 o g. 8.
Wielki superszlagier
Podwójny program

Brudne Pieniądze
(SONG, DZIEWCZĘ WSCHODU)
Pierwszy wielki wschodni dramat w 12 aktach
reżyserja jednego z największych realizatorów:
Richarda Eichberga
Role główne kreują:
genjalna Chinka **ANNA MAY WONG**
pełna czaru i kobiecości **MARY KID**
oraz **HENRYK GEORGE**
W poszukiwaniu pożywienia — Męty portowego miasta — Ślepy żongler — Srebra wschodu i zachodu — Wśród ostrza sztyl-tów — Nadludzkie poświęcenie — Zędzę głodu do bl sków i sławy — Ostatni taniec wśród mieczów.
Sensacja Sensacja

COWBOY ŚMIERCI
Wielki dramat sensacyjno-awanturyczny w 8-miu aktach
pięknych i przykuwających uwagę widza.
Dramatyczne dzieje, w szczególności pozory zbrodni, sąd linczowy, szlachetność szeryfa wruszająca do głębi.
W roli tytułowej: słynny **Fred Texas**
który stanął na wysokości zadania
Nadprogram
Antek i Spółka
komedia 3 akt.

Przetarg przymusowy
Dnia 18. grudnia br. o godz. 10 przed południem sprzedawcą będą w drodze przymusowego przetargu za natychmiastową zapłatę gotówką najwięcej dającemu u p. **Dory Królik w Wąbrzeźnie Rynek 28**

6 płaszczy zimowych (męskich)
Głównicewski, Komornik sądowy Wąbrzeźno.

—————
Dzieci tu! Ochronki Dziec. Jezus
urządzą w niedzielę, dnia 16-go grudnia o godz. 3.30 po połudn. przedstawienie gwiazdkowe w sali p. Kaczyńskiego (Hotel Dwór Wąbrzeźno) według następującego programu:
1. Przemówienie ks. Proboszcza. — 2. Prolog. — 3. Deklamacja. — 4. Taniec murzynka. — 5. **KRÓL MIGDAŁOWY** w dwóch odsłonach.
6. Ćwiczenia zchorągiewkami — 7. Deklamacja Otóż zorza — 8. Deklamacja: Ot przy nauce i prz zabawie. — GRY: 9. Chłopy dziewczęta, 10. Hej dziewczynki do zabawy, 11. Co to za budynek, 12. Polskie wojsko. — DEKLAMACJE: 13. dla rodziców. Bóg się rodzi, 14. Chóik — KOROWODY: 15. W morzu przegląda się, 16. Kwitną kwiatki — 17. Żywy obraz — 18. Gimnastyka Osipały i gnuśny — 19. Piosenka: Hej skrzypeczki — DEKLAMACJE: 20. Gwiazdka 21. Wszystko od Boga, 22. Niegzeczna Basia — TANIEC: 23. Minuet, 24. Mam chusteczkę — 25. Niedźwiadek — 26. Taniec karzełków — 27. Gwiazdor.

Ceny miejsc: rezerwowe 2,50 zł, I. miejsce 2,00 zł II miejsce 1,50 wstęp na salę 1 zł.
Generalna próba
w sobotę, dnia 15 grudnia o godz 3-ciej popoł. Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla dzieci 30 groszy. Bilety można nabyć poprzednio u p. Balcerskiego, skład żelaza Rynek.
Czysty dochód przeznaczony się na gwiazdkę dla dzieci i na potrzeby ochronki.
O jak najliczniejszy udział uprasza
ZARZĄD

DROGERJA **PERFUMERJA**



K. Głowacki, Wąbrzeźno
poleca
Praktyczne podarki gwiazdkowe jak:
Perfumy, wody kolońskie, mydła lecznicze i toaletowe, kosmetyki, szczotki do zębów, włosów i rąk, grzebienie, lusterka, manikiry i wszelkie artykuły toaletowe.
Wielki wybór świec choinkowych, domowych i kościelnych.
Wszystkie karzenie i przybory do pieczenia.

Stemple kauczukowe i metalowe
każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

Ocie PP. Rucy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy zechcą się na gwiazdkę
przypomnieć publiczności i polecić swoje towary, mogą to uczynić po zniżonych wyjątkowo cenach ogłoszeń w „Głosie Wąbrzeskim” dnia 21 grudnia rb. W dniu tym wydany większy numer. Ogłoszenia do tego numeru uprasza się oddać najpóźniej w czwartek, dnia 20 grudnia.

KUPONY na suknie i płaszcze damskie **KONFEKCJA** **KUPONY na ubrania i palta męskie**

DAMSKA :: MĘSKA I TRYKOTAŻE

Sprzedaż Gwiazdkowa

Płótna i stołowizna, inletry, dywany, chodniki, firany, linoleum
po okazjnie niskich cenach.
Prosimy obejrzeć nasze wystawy!

Najlepszy, praktyczny i tani prezent gwiazdkowy znajdzie każdy w firmie
Hurtownia CZESŁAW BUZA, Toruń
Telefon 117 **Telefon 117**

W niedzielę, dnia 16-go b. m. wieczorem urządzamy w rzeszucie oświetlonych ubikacjach składu naszego

WYSTAWĘ FIRAN

połączoną z innymi towarami,
nadającymi się na **podarki gwiazdkowe** o zwiedzenie której
Szanowną Publiczność upraszamy

K. i W. Ziętak

Wąbrzeźno

Telefon 132

Rynek 19

Telefon 132

KINO SŁONCE

HOTEL POD „BIAŁYM ORZEŁEM“

W PIĄTEK, DNIA 14 GRUDNIA tylko o g. 8-mej wiecz.
Poraz pierwszy w Wąbrzeźnie.

Największy i najpotężniejszy arcyfilm I-sza serja p. t.

POPIOŁY ZEMSTY

W roli głównej: największa tragiczka świata **NORMA TALMADGE**
Zgrozą przejmujące sceny. Nadzwyczajna gra artystów. Bogata wystawa

W sobotę, 15 i niedzielę 16 grudnia
Wielki podwójny program

Tajemnica przystanku tramwajowego
i **Popioły zemsty**

Początek seansów w sobotę o 6 8 i 10
„ w niedzielę o 4 6 8 i 10

Wielka sprzedaż gwiazdkowa

oprócz już moich niskich cen
udzielam jeszcze

10% rabatu

na wszystkie artykuły

Polecam dotychczas w niebywale wielkim wyborze

praktyczne podarki gwiazdkowe

Najnowszą biżuterię złotą, srebrną i Double
zegarki damskie, męskie od najtańszych do najwikwintniejszych
w złocie w srebrze i Double zegary
stojące, regulatory, budziki,
w różnych cenach

Zastawy stołowe srebrne i alpakowe,
kryształy i artykuły optyczne
Największy skład zegarmistrzowski
srebrno-złotniczy na miejscu

Fr. Biały

Wąbrzeźno — ul. Kolejowa 79



BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Kalendarze terminowe

na rok 1929

jako podarki dla klientów z nadrukiem firmy

dostarcza przy odbiorze większej ilości po

1 zł za 1 sztukę

„GŁOS WĄBRZEŃSKI“

B. SZCZUKA WĄBRZEŹNO



Wł. Kulerski	
Grudziądz	
fabryka bloków kasow. szuflach i bezkoszowych	
B-17-975	zł gr
Blok	
kasowe	
Paragony	
B-17-975	
Kontrola	
Załadunek oferty i wzory	

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 18 grudnia 1928 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawane będą następująco:
dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego nast. rzeczy:

- 1 szafa oszklona, 1 wóz (jednokonny), 1 stół, 1 stół (okrągły), 1 kanapa, 1 młockarka (używana), 1 kasa rejestracyjna (National)

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

(-) SCHWARZ burmistrz

Garnitury klubowe i salonowe

kanapy, leżanki i materace
wszelkiego rodzaju po cenach nadzwyczaj niskich. Warunki zapłaty dogodne

F. DUNAJSKI

Fabryka materaców i mebli wyscielanych.
ul. Solna 3 Grudziądz Tel. 84.

Oddział Wąbrzeźno

Kolejowa 70 — Kolejowa 70.

K. i W. Ziętak :: Wąbrzeźno

Telefon 132

Rynek 19

Telefon 132

Jedwabie : Aksamity : Materjały Damskie : Materjały
Męskie : Damska bielizna : Pończochy : Trykoty

Skład Bławatów

zaopatrzone w towar odpowiadający zapotrzebowaniu każdego klienta

Na bliską gwiazdkę polecamy nasz bogato asortowany

Skład Manufaktury

Zwracamy mianowicie uwagę:



- na pierwszorzędnym rodzaju,
- na bogaty wybór,
- na umiarkowane ceny naszego towaru.

Każdy, kto zwiedził nasz skład i pokryje u nas swoje zakupi gwiazdkowe, może opuścić nasz interes w tem przekonaniu, że za swój pieniądz odebrał pełną równowartość w towarze!

TANIA

sprzedaż gwiazdkowa

Dobry towar, ceny niskie! Wierny swym zasadom: **Wielki obrót, mały zysk!**

Sprzedaję od dzisiaj po cenach dotąd niebywałych na podarki gwiazdkowe

Materiały bawełniane na bluzki i suknie	od 1,25	Popeliny wełna	od 3,70	Płótna na pościelę i bieliznę	od 1,10
Materiały bawełn. w kraty	od 1,35	Barchany na bluzki	od 1,25	" 140 cm. szer.	od 2,70
Warpę na suknie domowe	od 1,30	Zefiry na bluzki i koszule	od 1,35	Ręczniki z metra	od 0,80
Szewiot półwełniany śliczne kolory	od 3,00	Fianelki na bluzki i suknie	od 1,25	Cajgi na ubranka	od 1,80
		Barchany na koszule	od 1,10	Iniety na wyspy pod gwarancją nie przepuszcz. pierza	od 2,50
		Płótna na fartuchy	od 1,20		

Kożuchy damskie i męskie

oraz rozmaite skóry w wielkim wyborze

Damskie płaszcze teraz specjalnie tanio

Ubrania kol.	od 24,00	Krawaty do wiązania	od 1,25	Koszule z ciepłą podszewką	od 5,50
Ulstry	od 30,00	Dyplomatki ładne wzory	od 0,75	Kalesony z ciepłą podszewką	od 6,00
Paltoty	od 35,00	Szelki	od 1,50	Majtki damskie trykotowe	od 4,90
Spodnie kamgarnewe w paski	od 9,50	Koszule wierzchnie	od 7,00	Ubranka dla dzieci	od 2,75
" kortowe w buty	od 14,00	Parasole	od 7,00	Rękawiczki	od 1,90

Materje na ubrania, paltoty i ulstry w wielkim wyborze po specjalnie niskich cenach

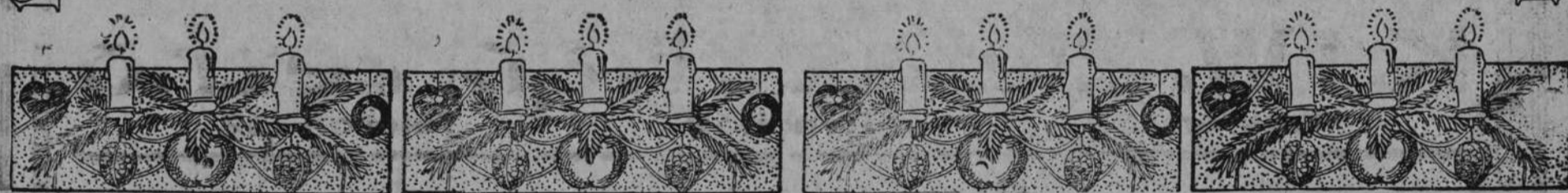
„BAZAR” St. Chwiałkowski

Telefon 85.

WĄBRZEŹNO - (Pomorze)

Rynek 1.

Ceny stałe! Do gwiazdki nie udzielam żadnego kredytu! Ceny stałe!



Wąbrzeźno — Gdańsk

i z powrotem
Mój autobus ciężarowy kursuje
2 razy TYGODNIOWO
na wspomnianej linii
Odjazd do Gdańska
we wtorek i piątek wieczorem
Zabiera ze sobą wszelkiego rodzaju
przesyłki do i z Gdańska za opłatą
według taryfy kolejowej
Zamówienia proszę kierować do mego kantoru
ul Grudziądzka 9 — tel. nr. 3
H. Bauer.

Odbiorniki radjowe

najnowszej konstrukcji,
z czystą i głośną audycją
oraz
WSZELKIE CZĘŚCI
do budowy aparatów kupuje się
najkorzystniej
w firmie
R. Wojtecki, Wąbrzeźno
Wytwornia aparatów i części radjotechn.
nagrodzona na wyst. radj. w Poznaniu 1927.
SREBRNYM WIELKIM MEDALEM

Zginiął pies

(biały szpic) wabi się „Ali”. Oddać za wynagr. z eliga, „Głos Wąbrz.”
Ostrzega się przed kupn.
O. Kowalski
Pomorska 15. Tel. 28.

Uwaga
Samochód-limuzyna stoi do dyspozycji w każdej porę. Polecam swoje nowourząd. garaże dla każdorazowego użytku.
O. Kowalski
Pomorska 15. Tel. 28.

Zgubioną
książeczkę wojsk.
uniważniam
Władysł. Ćwikliński
Książki

Zginiął PIES

„Wilk” wabi się Lord. Za wynagrodzeniem proszę takowego odstawić
K. Wietrzyński
ul. Kopernika

Najnowsze modele!

CHEVROLET

(model 1929)

karetki i otwarte wozy; tak samo najnowsze modele samochodów ciężarowych na dogodnych warunkach zawsze na sprzedaż
Wolności 42. Tel. 117

Nowość!

Poza aparatami, cieszącami się ogólnym uznaniem skonstruowałem na sezon obec.
odbiorniki radjowe
nadmierzają dobre, 3 i 4 lamp.
z przełącznikami bez wymiany cewek
które po cenach niskich polecam
R. WOJTECKI, Wąbrzeźno
Wytwornia aparatów i części radjotechn.
nagrodz. na wyst. radj. w Poznaniu
srebrnym wielkim medalem.

Makulaturę (stare gazety)

sprzedaje na funty
„Głos Wąbrzeski”

Podaję Szan. właścicielom samochodów do łaskawej wiadomości, iż otworzyłem
warsztat reperacji samochodów
gdzie wykonuje się wszelkie reperacje, zwłaszcza przy maszynach świetlnych, starterach, regulatorach prądowych, magnetach i akumulatorach, pod kierownictwem doświadczonego mechanika. Porad i objaśnień udzielają szkoleni fachowcy. Prace wykonuje się akuracie, szybko i po cenach przystępnych. Stacja ładowania akumulatorów i reperacja takowych. Części zapasowe dla wszelkich samochodów na składzie.
O łask. poparcie proszę, kreśląc się poważaniem
O. KOWALSKI
Wąbrzeźno ul. Pomorska 15 Telefon 28.

KALENDARZ

„SŁOWA BÓŻEGO”

na rok 1929
wydawnictwo Zakładu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie-Pom.
nadszedł i jest do nabycia
w adm. Głosu Wąbrz.
CENA EGZEMPLARZA 1 ZŁOTY

Dom

ogród i rolę
w Wąbrzeźnie przy ulicy Mickiewicza 27 sprzedam za 60.000 zł. przy wkładzie 40.000 zł. Zgłoszenia „Złemia Warszawska” poczta Gostynin
Lucień, administracja

P. P. Sportowej

Sprzedam okazjynie cały rocznik Przeglądu Spotowego rocznik 1927.
Łaskawe zgłoszenia do adm. Głosu Wąbrzesk.

— Teraz proszę, odpowiedz mi tylko szczerze na kilka pytań: Czy wiesz, gdzie twoja pani przechowuje zwykle klucz od szafy z klejnotami?

— Jest on zawsze przyczepiony do złotego łańcucha, który nosi na szyi.

— Przypominasz sobie może, czy wczoraj miała go także przy sobie?

— Tak jest, wiem na pewno, że ubrawszy się wczoraj, miała na sobie łańcuch z kluczykiem, gdy schodziła do obiadu.

— Nieprawdaż, urządzenie tej żelaznej szafy z klejnotami jest ci dobrze znane?

— Ma się rozumieć, panie.

— Wiedziałaś zatem, że opał znajduje się tamże?

— Jeżeli pan przypuszcza — rzekła potem — że wzięłam ukradkiem klucz i porwałam ten drogocenny opał, to mogłam to być z łatwością uskutecznić we dnie czy w nocy, nie potrzebując wcale pomocy Wiliamsa; lecz nie uczyniłam tego; Wiliam także złodziejstwa tego nie popełnił, a nie pragniemy niczego tak gorąco, jak, abyś pan wyświecił prawdę i modlić się wtenczas będziemy za pana przez życie całe.

— Uczynię, co będzie w moich siłach, kochane dziecko — rzekł Bek. — Prawda jest na dnie studni, mówi stare przysłowie, a woda bywa często mętna, spodziewam się jednakże, że ją wyłowię szczęśliwie.. Chciej teraz powiedzieć księżnie, że pragnąłbym bardzo pomówić z nią jeszcze w tej sprawie.

— Poślę kogo do księżnej pani, gdyż dopóki ta hańba ciąży na mnie, nie śmiem pokazać jej się na oczy.

— No i cóż pan mówisz na to! — zawołała księżna, wchodząc w kilka chwil potem do pokoju.

— Nic nie mówię, łaskawa pani.

— Lecz wszakże życzył pan sobie widzieć się ze mną, wszakże chciałeś mi coś powiedzieć?

— Nie, zapytać się o coś tylko pragnąłem księżną panią; czy ma pani przy sobie klucz od szafy z klejnotami, który pokazywałaś mi poprzednio?

— Oto jest?

Bek zbadał dokładnie łańcuszek i spostrzegł, iż był w jednym miejscu przepiłowany ostrym instrumentem.

— Czy pani nie wie, kiedy to się stało?

— Nie umiem tego oznaczyć. Spostrzegłam dopiero, że klucza nie mam, gdy go ujrzałam w zamku od żelaznej szafy.

— Czy miałaś pani ten kluczyk wczoraj schodząc na obiad do sali?

— Zdaje mi się, lecz na pewno nie przypominam tego sobie.

Bek wzięwszy kluczyk, zwrócił się teraz w stronę ubieralni, gdzie ukryte w ścianie znajdowały się drzwi żelaznej szafy.

— Skądże pan wiesz, że znajduje się tamże? — pytała księżna.

— Zmiarkowałem to z ócz pokojowej, gdy mówiła o szafie z klejnotami.

Obróciwszy kluczyk w zamku żelazne rygle usnęły się i otwały się ciężkie drzwi żelazne, ukazując wnętrze szafy, arcydzieła konstrukcji nowoczesnej. Składało się z dwóch części, przedzielonych mocną, stalową siatką. Na obydwóch półkach znajdowało się mnóstwo puzderek z klejnotami.

— Prócz opalu nie braknie tu niczego? — zapytał detektyw.

— Niczego panie.

— Gdzie się znajdował? Nieprawda, w niższym oddziale? Księżna skinęła głową, zdumiona, że to odgadł od razu.

Bek wyjął teraz z kieszeni lampkę elektryczną i zbadał dokładnie szafę, posługując się przytem jeszcze szkłem powiększającym. Wyjmując głowę, którą był pograżył w wnętrzu szafy, uczył, że włosy jego uczepiły się o delikatne końce wystające z stalowej siatki, przedzielającej szafę na dwie połowy. Na kolce te policjant zwrócił teraz baczną uwagę, aż w końcu księżna zawołała.

— Jestto nic nie znacząca niedokładność z konstrukcji siatki, nieraz też dawniej zahaczyłam włosy o te kolce, lecz teraz już przyzwyczaiałam się i nie zbliżam zbyt często głowy wyjmując puzderko.

Lecz Bek nie rzekłszy już słowa przyglądał się jeszcze uważniej kolcom stalowym i zapytał nakoniec po dłuższem milczeniu:

— Czy prócz księżnej pani nikt nie ma przystępu do wnętrza tej żelaznej szafy?

— Nie — odparła piękna pani, czekając niecierpliwie, aż policjant nie skończył badania i zamknął elektryczną lampkę. — Wiem już wszystko, co ta szafa miała mi do powiedzenia — rzekł potem Bek. — Historia jej jest wielce interesującą, na teraz jednakże muszę ją zatrzymać dla siebie.

— W tym razie — rzekła księżna tonem, w którym przebijiał zawód — zechce pan może przyjść na śniadanie do biblioteki, gdzie mąż mój oczekuje pana. Co do mnie muszę jeszcze poczynić rozmaite przygotowania do podróży, a brat mego męża wyjeżdża także pociągiem wieczornym do Londynu.

Podczas kiedy Bek zjadał smaczne śniadanie, księżę był smutny i przygnębiony i zapytał w końcu, nie mogąc ukryć wzruszenia:

— No, jakże panie Bek, czy znalazł pan już poszlaki jakie?

— Poszlaków jest zwykle dużo, chodzi tylko, aby trafić na właściwy — odparł Bek, wychyliwszy kieliszek wysmienitej madery.

— Czy nie mógłbyś mi pan z punktu widzenia tę sprawę objaśnić, jaka jest teoria pana co do zbrodni?

— Wyznam panu, że nigdy w życiu nie miałem teorii, trzymam się zawsze tylko faktów. Rozpoczynając sprawę, jaką od teorii możnaby łatwo dostosowywać do niej fakty, co byłoby postępowaniem błędnem. Praca detektywa równa się poniekąd grze w ślepią babkę. Biega się po omacku w tę lub ową stronę, a kiedy się głową uderzy o mur, trzeba zawrócić znowu, dopóki się nie pochwyci upatrzonej osoby.

— Ciekawość co powiedziała by na to kolega pana Murdoch, który traktuje wykrycie winowajcy, jak mi mówił, ze stanowiska czysto naukowego. Pan będąc tak zręcznym policjantem, nie masz, o ile mi się zdaje, zbyt wysokiego mniemania o swoim zawodzie.

— Nie jestem ani mądrym, ani zręcznym, mości księżę, lecz może właśnie dlatego nie działam gorzej niż inni. Tajny policjant może łatwo stać się zbyt mądrym. Pies dobrze wyuczony pokazuje często sztuczki, którym przyglądamy się ze zdumieniem, lecz pomimo tego lisa wytropić nie byłby zdatny.

— Czy potrafisz pan wytropić lisa, o którego nam chodzi, panie Bek? — zapytał księżę.

— Spodziewam się, iż jestem już na tropie, więcej jednak narazie powiedzieć nie mogę.

— Jak długo pozostanie pan tutaj?

— Muszę wrócić dzisiaj pociągiem nocnym do Londynu, mając tam sprawę do załatwienia, która nie cierpi zwłoki. Jest też zresztą korzystnie, aby złodziej czy złodziejka poczuli się bezpiecznymi zupełnie i przestali się mieć na baczości.

— Pociągiem nocnym... w takim razie pojedziesz pan razem z moim bratem.

— Wiem o tem, dowiedziałem się tego bowiem od księżnej pani. Mam nadzieję, że wolno mi będzie podróżować w tym samym co on przedziale, gdyż, proszę mi tego nie brać za złe, brat pański podoba mi się niezwykle. Jest rozumny, rozważny i świetny i sędzę, że mógłby mi być nader pomocnym w tej sprawie.

— Bardzo mu to będzie przyjemnie, gdyż ta fatalna historia tak samo przykrą jest dla niego jak dla nas. Mieszka w Londynie przy Parku st. James i może dowolnie rozporządzać czasem, odkąd porzucił służbę wojskową.

— Nie będę go trudził zbyt znacznie, cieszę się niemniej bardzo, iż w danym razie mogę liczyć na niego.

Herbert Sylwin potwierdził chętnie obietnicę daną przez brata, iż z przyjemnością będzie pomocnym w tej sprawie detektywowi.

— Uważaj mnie pan za ucznia w swym zawodzie — mówił z uśmiechem. — Jestem gotów pójść wszędzie i zrobić wszystko, aby dopomóc panu do wykrycia złodzieja opalu, jakkolwiek mam to przekonanie, że nie potrzebuje pan dalej szukać, niż w więzieniu, gdzie siedzi Markham.

Chętnie też zamienił wagon sypialny na przedział pierwszej klasy, aby podróżować razem z tajnym policjantem i obdarzywszy dobrem napiwnem szafnera, by nie wpuszczał nikogo więcej do przedziału, obaj panowie paląc cygara rozmawiali poufale. Bek opowiadał towarzyszewi podróży rozmaite zajmujące przygody, które przytrafiały mu się nieraz, główna jednakże rozmowa dotyczyła zawsze skradzionego opalu.

Długi czas rozprawiali o tem i Bek wyznawał otwarcie, że zawdzięcza niejedną dobrą wskazówkę bratu księcia, przekonanie zaś ostatniego o kradzieży popełnionej przez borowego Markhama, zostało nieco zachwiane wywodami tajnego policjanta.

Przybywszy na dworzec rozstali się i Herbert ściskając przyjaźnie rękę policjanta, podał mu swój bilet wizytowy, mówiąc uprzejmie:

— Nie zapomnij pan, że będę zawsze gotów do usług, skoro ich zapotrzebujesz.

— Będę pamiętał o tem z pewnością — odparł Bek.

Zdarzyło się jednakże, że Bek pierwszy miał sposobność przyjścia z pomocą księciu.